UNE ✦ SACRA

Judaizm

Kohelet

(Kohelet)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Rozważania Mędrca nad marnością wszechrzeczy, czasem na wszystko i tym, co pozostaje człowiekowi pod słońcem. Po hebrajsku: קֹהֶלֶת.

Jest to czwarta z Megilot, czytana podczas Sukkot – święta szałasów i zbiorów, kiedy radość łączy się z przypomnieniem o przemijaniu. Tradycja przypisuje ją Salomonowi w starości.

Jej sceptyczny ton skłonił rabinów do dyskusji, czy powinna znaleźć się w kanonie, lecz księgę wieńczy konkluzja: „Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo to jest cały człowiek”.

Źródło: https://www.sefaria.org/Ecclesiastes.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

ROZDZIAŁ 1

✦

1 Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jerozolimie.

2 O, marność nad marnościami! rzekł Kohelet; o, marność nad marnościami! Wszystko marność!

3 Cóż za pożytek człowiekowi z całego trudu swojego, którym się trudzi pod słońcem!

4 Jedno pokolenie odchodzi, a drugie przychodzi; ale ziemia wiecznie pozostaje.

5 A słońce wschodzi, a słońce znów zachodzi, i zdąża do miejsca swego, kędy ma wzejść.

6 Idzie na południe, a zwraca się ku północy, wciąż krążąc idzie wiatr, a po wirach swoich wraca wiatr.

7 Wszystkie rzeki idą do morza, wszakże morze się nie zapełnia: do miejsca, do którego rzeki idą, tam idą wciąż.

8 Wszystkie rzeczy nużą się, żaden człowiek tego nie wypowie; oko nie nasyca się widzeniem, a ucho nie napełnia się słyszeniem.

9 To, co było, to i będzie, a co się stało, to się stanie, a niemasz nic nowego pod słońcem.

10 Jeśli jest rzecz, o którejby kto powiedzieć chciał: Patrz, to coś nowego! - już dawno to było za onych wieków, które przeszły przed nami.

11 Niemasz wspomnienia o poprzednich, i o późniejszych, które nastaną, nie będzie wspomnienia u tych, którzy później jeszcze przyjdą.

12 Ja, Kohelet, byłem królem nad Israelem w Jerozolimie.

13 I zwróciłem serce moje na to, abym zbadał i wyśledził mądrością wszystko, co się dzieje pod niebem: czczy to popęd, który złożył Bóg w synach ludzkich, aby się nim trapili!

14 Widziałem wszystkie sprawy, które się dzieją pod słońcem, a oto wszystko marność i pogoń za wiatrem.

15 Co krzywe nie daje się wyprostować, a co brakuje nie może wejść w rachubę.

16 I pomyślałem w sercu swojem, i rzekłem: Oto zdobyłem wielką i coraz wyższą mądrość ponad wszystkich, którzy byli przedemną w Jerozolimie, a serce moje przejrzało pełnię mądrości i wiedzy.

17 Ale gdym zwrócił serce moje, abym uświadomił sobie czem mądrość i wiedza, szaleństwo i głupota - poznałem, że i to pogoń za wiatrem.

18 Bo gdzie wiele mądrości, tam wiele zgryzoty, a kto mnoży wiedzę, mnoży cierpienie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 Pomyślałem ja w sercu swojem: Nuż tedy doświadczę cię radością, a rozkoszuj się szczęściem! Ale zaprawdę, i to marność.

2 O śmiechu rzekłem: to szał! a o radości: do czegoż ta służy?

3 Umyśliłem w sercu swojem, abym krzepił odtąd winem moje ciało, tak jednak, aby się serce mądrością kierowało, i abym chwycił się głupstwa, pókibym nie przejrzał coby najwłaściwszem było synom ludzkim czynić pod niebem, po wszystkie dni żywota ich.

4 Wykonałem dzieła wielkie: pobudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice.

5 Pozakładałem sobie ogrody i parki, i zasadziłem w nich wszelkie drzewa owocowe.

6 Urządziłem sobie stawy wodne, aby zraszać z nich sad porosły drzewami.

7 Nakupiłem sobie niewolników i niewolnic, a posiadałem takich, co zrodzeni byli w domu. Stąd też, rogacizny i owiec posiadałem więcej niż wszyscy, którzy byli przedemną w Jerozolimie.

8 Nagromadziłem też sobie złota i srebra i najkosztowniejszych klejnotów królów i krain; sprowadziłem sobie śpiewaków i śpiewaczki i rozkosz synów ludzkich: pań mnóstwo.

9 I tak stałem się wielkim i możniejszym od wszystkich, którzy byli przedemną w Jerozolimie; przyczem zostawała przy mnie i mądrość moja.

10 Czegokolwiek też pożądały oczy moje nie wzbraniałem im; nie odmawiałem sercu mojemu żadnej radości, albowiem radowało się serce moje ze wszystkiej mej pracy, a był to udział mój ze wszystkiej mej pracy.

11 Ale gdym spojrzał na wszystkie sprawy, które zdziałały ręce moje, i na trud, którym podejmował, aby je uskutecznić, a oto okazało się, że to wszystko marność i pogoń za wiatrem, a niemasz pożytku pod słońcem.

12 Poczem zwróciłem się ku temu, aby rozejrzeć zarówno mądrość jak szał i głupotę; bo czemże by był człowiek, któryby mógł pójść za królem w tem co już uczyniono?

13 I przekonałem się, że wyższość mądrości nad głupotą dorównywa wyższości światła nad ciemnością.

14 Mądry ma oczy swe w głowie; głupi zaś postępuje w ciemności. Zarazem jednak poznałem, że jeden los ich wszystkich spotyka.

15 I pomyślałem w sercu swojem: Los głupca spotka i mnie, nacóż tedy nabrałem tak dużo mądrości? I pomyślałem w sercu swojem: i to marność.

16 Albowiem wspomnienia nie pozostanie po mędrcu jak po głupcu na wieki, ponieważ za dni przyszłości wszystko dawno w zapomnienie pójdzie; a czemuż to umiera mędrzec narówni z głupcem?

17 I tak powziąłem nienawiść do życia, ponieważ nie podobały mi się sprawy, które się dzieją pod słońcem, bo wszystko marność i pogoń za wiatrem.

18 I powziąłem nienawiść do całej mojej pracy, którąm się trudził pod słońcem, ponieważ zostawić ją muszę człowiekowi, który przyjdzie po mnie.

19 A któż wie czy mądrym będzie czy głupim? A jednak będzie on władał całą moją pracą, którąm się trudził, a którąm mądrością uskutecznił pod słońcem - i to marność!

20 Zwróciłem się tedy ku temu, aby wzbudzić zwątpienie w sercu mojem o wszystkiej pracy, którąm się trudził pod słońcem.

21 Bo niejeden człowiek pracuje mądrze i rozumnie i sprawnie, a musi to innemu, który się tem nie trudził w udziale zostawić: i to marność i zło wielkie.

22 Bo cóż zyska człowiek za całą pracę swoję i za zabiegi serca swego, którymi się trudzi pod słońcem?

23 Wszystkie wszak dni jego cierpieniem, a zgryzota jego zajęciem; nawet w nocy nie odpoczywa serce jego. I to marność!

24 Czyż nie najlepszem dla człowieka, aby jadł i pił i dogadzał duszy swojej, za pracę swoję: ale i to, jakem to zauważył, z ręki Bożej pochodzi.

25 Bo któżby mógł jeść a któż używać bez Niego?

26 Bo człowiekowi, który Mu się spodobał, daje mądrość i wyrozumienie i radość; grzesznikowi zaś daje popęd, aby zbierał i gromadził, by zostawić to temu, który się Bogu spodoba. I to marność i pogoń za wiatrem.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 Wszystko ma porę swoję, a każde przedsięwzięcie swój czas pod niebem.

2 Jest czas rodzenia się, i czas umierania; jest czas sadzenia, i czas wyrywania co sadzone.

3 Zabijanie ma swój czas, i leczenie ma swój czas; burzenie ma swój czas, i budowanie ma swój czas.

4 Jest czas płaczu i czas śmiechu; czas biadania i czas pląsania.

5 Czas rozrzucania kamieni, i czas zbierania kamieni, czas pieszczoty i czas oddalania się od pieszczot.

6 Czas szukania i czas tracenia; czas chowania i czas odrzucania.

7 Czas rozdzierania i czas zszywania; czas milczenia i czas mówienia.

8 Czas miłowania i czas nienawidzenia; czas wojny i czas pokoju.

9 Jakąż tedy korzyść odnosi pracujący z całej pracy swojej?

10 Widziałem popęd, który złożył Bóg w synach ludzkich, aby się nim trapili.

11 Wszystko urządził pięknie w swoim czasie, i wieczność też złożył w sercu ich; tylko że nie zdolny człowiek dzieła tego, które Bóg urządził, od początku do końca dojść.

12 Przekonałem się stąd, że nie mają nic lepszego dla siebie jak tylko, aby się każdy cieszył i sobie dogadzał w życiu swojem.

13 Ale również, że aby kto jadł i pił i sobie dogadzał przy całej pracy swojej, tylko darem jest Bożym.

14 Przekonałem się, że cokolwiek Bóg uczynił na wieki trwa; że nie można do tego nic dodać, ani z tego nic ująć: - Bóg to tak urządził, aby się Go obawiano.

15 To co się odbywa, już dawno jest, a co być ma już dawno istniało; a Bóg odszukuje co wypartem zostało.

16 Nadtom widział jeszcze pod słońcem: na miejscu prawa było bezprawie, a na miejscu sprawiedliwości niegodziwość.

17 I rzekłem sam do siebie: sprawiedliwego i niegodziwego osądzi Bóg, bo czas dla każdego przedsięwzięcia i dla każdej czynności tam.

18 Rzekłem sam do siebie: Gwoli synom ludzkim to bywa, aby ich Bóg doświadczył i aby poznali, że tylko do bydła są podobni.

19 Bo przeznaczenie ludzi i przeznaczenie bydła - jednakowe przeznaczenie ich: bo jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego a jedno tchnienie mają wszyscy, a wyższości człowieka nad bydlęciem niema, bo wszystko marność.

20 Wszystko idzie na jedno miejsce: wszystko powstaje z prochu i wszystko znów w proch się obraca.

21 Któż to wie, czy duch synów ludzkich w górę się wznosi, i czy duch bydlęcia nadół ku ziemi zstępuje?

22 Widziałem tedy, że niemasz nic lepszego dla człowieka nad to, aby się cieszył sprawami swojemi, bo to udział jego; któż bowiem go poprowadzi, aby ujrzał co będzie po nim?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 Poczem znów ujrzałem wszystkie ciemięztwa, które się dzieją pod słońcem: a oto łzy ciemiężonych, ale niemasz ktoby ich pocieszył, a z ręki ciemięzców swoich doznawają krzywdy, ale niemasz ktoby ich pocieszył.

2 I mieniłem szczęśliwszymi zmarłych, którzy dawno pomarli, nad tych, którzy dotąd jeszcze przy życiu zostali.

3 A szczęśliwszym nad obu, tego, który jeszcze wcale nie istniał, który nie widział tych spraw niecnych, które się dzieją pod słońcem.

4 Widziałem też cały trud i całą sprawność w każdej czynności, że to tylko współzawodnictwo jednego wobec drugiego. I to marność i pogoń za wiatrem.

5 Bezmyślny składa swe ręce i pożera własne swe ciało:

6 Lepsza pełna dłoń ze spokojem, niżeli obie pełne garści z trudem i pogonią za wiatrem.

7 I znowu widziałem marność pod słońcem;

8 Stoi jeden samotnie, niemając nikogo - niema ani syna ani brata, a jednak niemasz końca wszelakiej pracy jego, oko też jego nie może się nasycić bogactwem. Ale dla kogoż ja pracuję a pozbawiam się dobrego? I to marność i czczy popęd.

9 Lepiej we dwóch być niż samemu, mają bowiem pożytek dobry z pracy swojej.

10 Bo jeśli jeden z nich upadnie, podźwignie drugi towarzysza swego. Ale biada samotnemu gdyby upadł, bo niema drugiego któryby go podźwignął.

11 Tak też gdy dwóch społem leży - jest im ciepło - jakże jednak mógłby się jeden rozgrzać?

12 A jeżeli kto jednego napadnie to się we dwóch mu stawią - a sznur potrójny nie tak łatwo się zerwie.

13 Lepszy młodzieniec ubogi a mądry, niżeli król stary a głupi, który niezdolny już przestrogi przyjmować.

14 Bo ów z więzienia wyszedł, a królem został, jakkolwiek w państwie tegoż ubogim się urodził.

15 Widziałem wszystkich żywych, postępujących pod słońcem, po stronie młodzieńca, onego drugiego, który miał nastąpić po nim.

16 Nie było końca wszystkiemu ludowi, wszystkich tych, na których czele stanął. A jednak nie cieszą się potomkowie nim - bo i to marność i pogoń za wiatrem!

17 Strzeż nogi twojej gdy idziesz do domu Bożego, a zbliżyć się aby słuchać jest lepszem niż składać ofiary głupich; albowiem nie rozumieją a przeto spełniają zło...

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Nie śpiesz się ustami twojemi, a serce twoje niechaj zbyt skorem nie będzie na wyrzeczenie słowa przed obliczem Bożem; albowiem Bóg na niebie, a ty na ziemi: niechaj przeto słowa twoje będą nieliczne.

2 Bo sen przychodzi z mnóstwa trosk a bredzenie głupiego z mnóstwa słów.

3 Gdy uczynisz ślub Bogu, nie omieszkuj go spełnić, bo nie znajduje On upodobania w głupcach; czegokolwiek byś nie ślubował, spełniaj.

4 Lepiej abyś nie ślubował, niż abyś ślubował a nie spełnił.

5 Nie pozwalaj ustom twoim, aby przywiodły do grzechu ciało twoje, a nie powiadaj przed posłańcem Bożym, że to pomyłka. Czemu miałby się Bóg gniewać na odezwanie się twoje, a sprawę rąk twoich niweczyć?

6 Bo gdzie wiele snów, tam i marności i słów wiele. Ty zaś obawiaj się raczej Boga!

7 Jeżeli zgnębienie ubogiego i pogwałcenie prawa i sprawiedliwości ujrzysz w jakiej krainie, niechaj cię ta rzecz nie dziwi; bo jest wyższy nad wysokim, który czyha, a inni wysocy nad nimi.

8 Ale zaletą dla kraju pod każdym względem jest król roli oddany.

9 Kto miłuje pieniądze, nie nasyci się pieniędzy, a kto miłuje bogactwo nie znajdzie w niem pożytku. I to marność.

10 Gdzie dobra wiele, tam i zjadających je wielu, a jakaż korzyść właścicielowi - chyba widok swych oczu.

11 Słodkim jest sen robotnika, czyby mało czy więcej pożywał dostatek jednak bogatego nie pozwala mu usnąć.

12 Jest bieda ciężka, którąm widział pod słońcem: bogactwo strzeżone przez właściciela swego, ku własnemu jego nieszczęściu.

13 Gdy bogactwo to za złą sprawą zginie, tedy syn, którego spłodził, nie będzie miał nic w ręku.

14 Jako wyszedł z żywota matki swojej, tak i nagi znów odejdzie, zupełnie jako był przyszedł - a nie uniesie nic z pracy swojej, coby mógł zabrać ręką swoją.

15 Ale nie to tylko jest biedą ciężką, że zupełnie jako był przyszedł i odejść musi, bo jakaż mu korzyść, że się na wiatr trudził?

16 Lecz że i po wszystkie dni swoje jadał w ciemności, a zgryzot miał wiele, a nadto choroba jego i rozdrażnienie!

17 Oto com tedy za dobre i piękne uznał: jeść i pić i używać dobrego ze wszystkiego trudu swego, którym się kto trudzi pod słońcem, przez nieliczne dni żywota swojego, których mu Bóg użyczył; gdyż to udział jego.

18 Któregokolwiek też człowieka obdarzył Bóg bogactwem i skarbami a dał mu i tę moc, aby ich używał, i zabierał dział swój, a cieszył się z trudu swojego, dar to również Boży.

19 Bo nie pomni taki wiele na krótkie dni żywota swojego, bo użycza mu Bóg radości serca jego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 Jest zło, którem widział pod słońcem, a przemożnem ono dla człowieka.

2 Niejednego obdarza Bóg bogactwem i włościami i sławą, tak że nie zbywa duszy jego na niczem z wszystkiego czegoby zapragnął; ale nie użyczył mu Bóg tej mocy, żeby z tego używał, lecz używa tego obcy - jest to marność i bieda ciężka.

3 Choćby taki stu synów spłodził, i wiele lat przeżył, ale przy największej liczbie lat jednak dusza jego dobrem się nie nasyciła, a nawet przyzwoity grób użyczony mu nie został - tedy powiadam: szczęśliwszem od niego poroniątko.

4 To wprawdzie w marności przyszło i do ciemności odchodzi a ciemnością pokryte imię jego;

5 Słońca też nie widziało ani poznało: a jednak lepiej mu niż onemu.

6 A choćby tysiąc lat dwukrotnie przeżył, a dobrego nie użył - alboż nie idzie wszystko do jednego miejsca?

7 Cała praca człowieka podejmowana dla ust jego; a jednak nie może żądza się nasycić.

8 Bo jakąż wyższość ma mądry nad głupcem? Tę, którą ma ubogi, umiejący sobie poczynać wobec życia.

9 Lepszem to, co oczy widzą, aniżeli to, za czem żądza się unosi; ale i to marność i pogoń za wiatrem.

10 To, co się dzieje, temu dawno już imię nadane; przeznaczono też czem człowiek być ma, a nie może on się prawować z tem, co mocniejsze od niego.

11 A choć wiele jest słów, które marność mnożą - jakaż ztąd korzyść człowiekowi?

12 Komuż bowiem wiadomo co dobrem dla człowieka w życiu, w nielicznych dniach znikomego jego żywota, które niby cień spędza? Bo któż powiadomi człowieka co będzie po nim pod słońcem?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 Lepsze imię dobre, niż olejek cenny, a dzień śmierci, niż dzień narodzenia.

2 Lepiej pójść do domu żałoby, aniżeli pójść do domu uczty, bo tam koniec wszystkich ludzi, a żywy bierze to do serca.

3 Lepsza zgryzota niż śmiech, bo przy posępnem obliczu dobrze sercu.

4 Serce mądrych w domu żałoby, a serce głupich w domu wesela.

5 Lepiej słuchać przygany mędrca, niż się przysłuchiwać śpiewowi głupców.

6 Bo jako trzeszczenie cierni pod saganem tak śmiech głupca: i to marność.

7 Bo zdzierstwo ogłupia mądrego, a psuje serce przekupstwo.

8 Lepszy koniec rzeczy, niż jej początek; lepszy cierpliwy, niż wyniosły.

9 Nie porywaj się w duchu swoim do gniewu, bo gniew spoczywa w łonie głupców.

10 Nie powiadaj: Co się to stało, że dni dawniejsze były lepsze niż obecne? gdyż nie z mądrości pytasz się o to.

11 Równie dobrą mądrość jak dziedzictwo, a zaletą ona dla tych, którzy słońce widzą.

12 Bo cienia użycza mądrość, cienia pieniądz, ale zaletą poznania jest: mądrość zachowuje życie temu, który ją posiada.

13 Przypatruj się dziełu Boskiemu; bo któż zdoła sprostować co on skrzywił.

14 W dzień szczęśliwy zażywaj szczęścia, a w dzień niedoli uważaj, że i ten stworzył Bóg w przeciwstawieniu do drugiego, a to, aby nie badał człowiek nic, co po nim będzie.

15 Wszystkom widział za dni znikomości mojej: niejeden sprawiedliwy ginie w sprawiedliwości swojej, a niejeden niegodziwiec żyje długo w niecności swojej.

16 Nie bądź zbyt pobożnym, a nie mędrkuj zanadto: czemu byś się miał zmarnować?

17 Nie bądź zbyt niezbożnym, ani zbyt głupim; czemu masz umrzeć przed czasem swoim?

18 Dobrze jest, abyś się tego trzymał, a i od drugiego nie puszczał ręki twojej; bo kto Boga się obawia, unika tego wszystkiego.

19 Mądrość daje mądremu więcej obrony, aniżeli dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście.

20 Zaiste, niema człowieka sprawiedliwego na ziemi, któryby wciąż czynił dobrze, a nie zgrzeszył.

21 Nie na wszystkie też słowa, które ludzie powtarzają zwracaj uwagę twoją, abyś nie słyszał, gdy ci sługa twój złorzeczy.

22 Bo niejednokrotnie się zdarzało - wiadomo to sercu twojemu - żeś i ty innym złorzeczył.

23 Wszystko to doświadczyłem mądrością; powiedziałem sobie: chcę mądrość osiągnąć, ale pozostała daleką odemnie.

24 Dalekiem jest, co dalekiem było, i głębokiem, tak, głębokiem: któż to zbada?

25 Zwróciłem się sercem mojem, by poznać i zbadać, poszukać mądrości i obrachunku wszystkiego; ale tylko aby poznać, że niegodziwość głupotą, a głupota szałem.

26 Znalazłem też bardziej gorzką niż śmierć kobietę; bo podobna ona do potrzasku, a serce jej do sieci, ręce jej do kajdan. Kogo Bóg sobie upodobał ocala się od niej, ale grzesznik pojmany bywa przez nią.

27 Oto com znalazł, rzecze Kohelet, jedno z drugiem łącząc, aby do obrachunku dojść.

28 Czegom wciąż szukał, ale nie znalazł jest to? Człowieka jednego z pośród tysiąca znalazłem, ale kobiety między tymi wszystkimi nie znalazłem.

29 Do tego jedynie, zważ, doszedłem że Bóg stworzył człowieka prostym, oni wszakże szukają obliczeń przeróżnych.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 Któż jak mędrzec? A któż pojmuje znaczenie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia oblicze jego, a surowość jego twarzy się łagodzi.

2 Ja powiadam: Rozkazu królewskiego przestrzegaj, już ze względu na przysięgę wobec Boga.

3 Nie kwap się odstąpić od niego; nie wdawaj się w sprawy zgubne. Bo wszystko czego chce czyni.

4 Ponieważ słowo królewskie wszechwładne, a któż mu powie: Co czynisz?

5 Kto rozkazu przestrzega nie dozna nic złego, a czas i sąd zna serce mędrca.

6 Bo dla każdej rzeczy jest czas i sąd, bo niecność człowieka ciąży na nim.

7 Nie wie on wszak co będzie, a jak się stanie, któżby mu to powiedział?

8 Żaden człowiek nie włada wiatrem, aby mógł wiatr powstrzymać, a nikt nie ma władzy nad dniem śmierci, niema też uwolnienia na wojnie; a nie ocala niegodziwość tego, który ją spełnił.

9 Tom wszystko widział zwracając uwagę moją na wszelakie sprawy, które się dzieją pod słońcem, w czasie gdy jeden człowiek nad drugim panuje ku nieszczęściu jego.

10 I następnie widziałem niegodziwych, których pochowano i którzy w pokoju odeszli; ale z miejsca świętego musieli wyjść i w tem samem mieście w zapomnienie pójść ci, którzy sprawiedliwie postępowali. I to marność.

11 Ponieważ wyrok na postępki niecne nie rychło wykonanym zostaje, przeto wzbiera w nich odwaga synów ludzkich, aby niecności spełniali.

12 Dla tego, że grzesznik stokrotnie niecności się dopuszcza a przytem się starzeje, jakkolwiek wiem, że dobrze będzie bogobojnym, którzy się obawiają oblicza Jego.

13 Ale nie dobrze się powiedzie niegodziwemu, a jako cień niedługo przetrwają dni jego, przeto że się Boga nie obawia.

14 Jest też marność, która się spełnia na ziemi, że bywają sprawiedliwi, którym się dzieje wedle postępowania niegodziwych, a bywają niegodziwi, którym się dzieje wedle postępowania sprawiedliwych. Rzekłem tedy: i to marność.

15 I tak wysławiałem radość; bo niema nic lepszego dla człowieka pod słońcem a jedno, aby jadł i pił i się weselił; a to niechaj towarzyszy mu przy jego pracy póki dni życia jego, których mu użyczył Bóg pod słońcem.

16 Gdy zwróciłem serce moje, abym poznał mądrość, i rozejrzał się w sprawach, które się dzieją na ziemi, a dla których ani dniem ani nocą nie widzi się snu w oczach.

17 Przekonałem się w każdem dziele Bożem, że człowiek nie wstanie doścignąć tego dzieła, które się spełnia pod słońcem; bo jakkolwiek by się nie trudził człowiek, aby doszedł, nie znajdzie; a nawet mędrzec, który mniema, że je poznał, to jednak zbadać nie wstanie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 Bom wszystko to rozważył w sercu swojem, starając się, abym sobie wszystko to rozjaśnił: że sprawiedliwi i mędrcy i dzieła ich są w ręku Bożym, że ani o miłości, ani o nienawiści nie wie człowiek naprzód - jest im wszystko zakreślone.

2 Wszystko może wszystkich spotkać: Jednakowy przypadek spotyka sprawiedliwego i niegodziwego, dobrego, czystego i nieczystego, ofiarującego jak i tego, który nie ofiaruje; jakim dobry, takim i grzesznik, przysięgający i obawiający się przysięgi.

3 To zaś najgorsze ze wszystkiego co się dzieje pod słońcem, że jednakowy przypadek wszystkich spotyka; dla tego też przepełnione serce synów ludzkich niecnością, a trzyma się szał serca ich póki żyją; następnie zaś - idzie się do zmarłych.

4 A któżby chciał być połączony z nimi? Dla wszystkich żyjących jest jeszcze nadzieja; a nawet pies żywy lepszy niż lew zdechły.

5 Zaprawdę, żywym wiadomo, że umrą, zmarli zaś nie wiedzą o niczem i nie zyskują już nic, bo i pamięć ich idzie w zapomnienie.

6 Zarówno ich miłość jak ich nienawiść i zawiść już dawno znikły, a nie mają już nigdy udziału w niczem co się dzieje pod słońcem.

7 Idź tedy, pożywaj wesoło chleb twój, a pij z pogodną myślą wino twoje; bo dawno już zgodził się Bóg na te sprawy twoje.

8 Każdego czasu niechaj będą szaty twoje białe, a niechaj nie zbraknie olejku na głowie twojej.

9 Zażywaj życia z kobietą, którąś pokochał po wszystkie znikome dni żywota twojego, z tą, którą ci dał pod słońcem, po wszystkie znikome dni twoje; bo to udział twój w życiu za trud, którym się trudzisz pod słońcem.

10 Wszystko co zdolna ręka twoja uczynić siłą twą, czyń; bo ani działalności, ani obliczenia, ani wiedzy, ani mądrości niemasz w grobie, do którego idziesz.

11 I znów widziałem pod słońcem, że nie rozporządzają szybcy biegiem, ani bohaterzy walką, ani mędrcy chlebem, ani roztropni bogactwem, ani rozumni upodobaniem, lecz, że czas i przypadek spotyka wszystkich.

12 Nie zna wszak człowiek i czasu swojego: jako ryby łowione w sieci złowrogiej, i jako ptaki uwikłane w sidle - tak pojmani bywają i synowie ludzcy w czasie niedoli, gdy przypada na nich nagle.

13 I to widziałem jako mądrość pod słońcem, a ukazała mi się wielką:

14 Miasto małe, a nieliczni mężowie w niem; i nadciągnął przeciw niemu król wielki i otoczył je, i zbudował przeciw niemu baszty potężne.

15 Ale napotkał w niem męża ubogiego, mędrca, a ten wybawił ono miasto mądrością swoją; nikt jednak nie wspomniał na owego męża ubogiego.

16 Pomyślałem tedy: lepsza mądrość aniżeli moc, jakkolwiek mądrość ubogiego wzgardzona bywa, a słowa jego posłuchu nie znajdują.

17 Słowa mędrców spokojne wysłuchane być winny prędzej, niż krzyk przewodniczącego wśród głupców.

18 Lepsza mądrość niż rynsztunki wojenne; ale jeden grzesznik niweczy dużo dobrego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 Muchy jadowite czynią cuchnącym i zakisłym olejek przyrządzającego pachnidła; tak waży cięższej niż mądrość i sława odrobina głupoty.

2 Serce mądrego zmierza ku prawicy jego, ale serce głupiego ku stronie jego lewej.

3 Po jakiejkolwiek też drodze postępuje głupi, nie staje mu rozumu, a rozpowiada wszystkim, że głupim jest.

4 Jeżeliby gniew władcy powstał przeciw tobie, nie opuszczaj stanowiska twojego; bo uległość przytłumia grzechy wielkie.

5 Jest zło, którem widział pod słońcem jako błąd, który wyszedł od władcy.

6 Że umieszczana bywa głupota na wyżynach wielkich, gdy możni nisko zasiadają.

7 Widziałem sługi na rumakach, a panów chodzących pieszo jako sługi na ziemi.

8 Kto dół kopie może weń wpaść; a kto burzy mur, tego może żmija ukąsić.

9 Kto kamienie wyłamuje może niemi się urazić; kto rozłupuje drwa może się niemi skaleczyć.

10 Jeżeli stępiło się żelazo, a nie naostrzyłby ostrza jego, tedy musi siły natężyć; ale pożytek z naprawy pochodzi od mądrości.

11 Jeżeli żmija kąsa ponieważ zaklętą nie była, tedy nie ma zaklinający pożytku.

12 Wdzięczne są słowa z ust mędrca; ale wargi głupca pochłaniają go.

13 Początek mowy ust jego - głupota, a koniec jego słów - szał złowrogi.

14 A głupi mnoży tylko słowa, gdy przecież nie wie człowiek co będzie, a co się stanie po nim - któż mu to powie?

15 Trud głupców nuży ich, choć nie zna nawet żaden drogi, która do miasta prowadzi.

16 Biada ci, ziemio, której królem chłopiec, a której książęta od rana ucztują!

17 Szczęsnaś ziemio, której król z rodu szlachetnych, a której książęta w właściwym czasie jadają, aby się posilić, a nie w opilstwie.

18 Przez gnuśność zapada się powała, a przez opieszałość kapie w dom.

19 Dla zabawy wyprawiają uczty, a wino rozwesela życie, a pieniądz pozwala na wszystko.

20 Nawet w myśli swojej nie złorzecz królowi, a w komnatach twych sypialnych nie złorzecz możnemu; bo ptactwo pod niebem może wieść roznieść, a co oskrzydlone słowo rozgłosić.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 Puszczaj chleb twój na powierzchnię wód, gdyż po upływie wielu dni znów go odnajdziesz.

2 Udzielaj cząstkę dla siedmiu a nawet dla ośmiu; bo niewiesz jaka niedola spadnie na ziemię.

3 Gdy się chmury deszczem napełniają, spuszczają go wtedy na ziemię; a gdy pada drzewo na południu albo na północy - gdziekolwiek drzewo upadło tam zostanie.

4 Kto dogląda wiatru, ten nie sieje, a kto przypatruje się chmurom, nie zbiera.

5 Tak jak niewiesz jaką jest droga wiatru i jak zrastają się kości w żywocie brzemiennej, tak nie poznasz spraw Boga, który wszystko zdziałał.

6 Zrana wysiewaj ziarno twoje, a ku wieczorowi nie opuszczaj ręki twojej; bo nie wiesz co się powiedzie, czy to, czy owo, albo czy będą oba zarówno dobre.

7 Słodkiem zaprawdę jest światło, a przyjemnie oczom widzieć słońce.

8 Ale choćby człowiek wiele lat przeżył, niechaj cieszy się w tych wszystkich, a pamięta na dni ciemności, że dużo ich będzie - wszystko co jeszcze przyjdzie jest marnością.

9 Ciesz się, młodzieńcze, w młodości twojej, a bądź wesołej myśli w młodocianych dniach twoich, a chodź dokąd cię serce ciągnie i za widokiem oczu twoich, ale pamiętaj, że cię Bóg o to wszystko na sąd przywiedzie.

10 A tak usuń zgryzotę z serca twego, a oddal cierpienie od ciała twojego; bo wiek dziecięcy i młodzieńczy marne są.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 Pamiętaj tedy o Stwórcy swoim w dniach młodzieńczych twoich, zanim nadejdą dni złowrogie, a zbliżą się lata, o których powiesz: nie mam upodobania w nich.

2 Zanim jeszcze słońce się zaćmi i światło i księżyc i gwiazdy, a chmury po deszczu znów powrócą.

3 W dzień gdy stróże domu dygocą, a mężowie dzielni się uginają; a młynarki próżnują, bo ich coraz mniej, a ściemniają się wyglądający z poza krat.

4 I zawierają się drzwi ku ulicy, przy uciszającym się klekocie młyna, gdy się każdy zrywa na szczebiot ptaka, a wszystko co do śpiewu służy przytłumione jest.

5 Gdy występuje obawa przed każdą wyżyną, a zjawiają się straszydła po drodze, a zakwita drzewo migdałowe, a ociężałą jest szarańcza, a żądza przemija. Bo idzie człowiek do wiecznego domu swojego, a krążą po ulicach żałobnicy.

6 Zanim jeszcze sznur srebrny się zerwie, a złota czasza się stłucze, a wiadro nad zdrojem się rozsypie, a skruszy się koło nad studnią.

7 A wróci proch do ziemi, zkąd powstał, a duch wróci do Boga, który go dał.

8 O, marność nad marnościami! rzecze Kohelet, wszystko marność!

9 Ponadto jednak, że był Kohelet mędrcem, nauczał jeszcze lud poznania, a rozważał i badał i układał przypowieści liczne.

10 Starał się też Kohelet wynaleść orzeczenia wdzięczne, napisane z prostotą, słowa prawdziwe.

11 Słowa mędrców podobne do ościeni i gwoździ wbitych - te, które od przedstawicieli zborów pochodzą - podane przez pasterza jednego.

12 A dalej, synu mój, daj się ostrzedz! Tworzeniu ksiąg licznych niemasz końca, a badanie zbytnie utrudza ciało.

13 Celem wszystkich słów, które tu słyszano jest: Boga się obawiaj, a przykazań jego przestrzegaj! bo na tem polega cały człowiek.

14 Bo wszelki czyn przywiedzie Bóg na sąd, który przychodzi na wszystko co tajne, czy to dobre czy złe.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0